

PO PROSTU PRZYJDŹ!

CÉSAR oraz CAROLANN DE LEÓN

César De León, doktor nauk humanistycznych, licencjonowany terapeuta małżeński i rodzinny oraz Carolann De León, pielęgniarka z tytułem magistra terapii małżeńsko-rodzinnej i dyplomem MAPM, pełnią funkcję dyrektorów Sekretariatu Rodziny w Północnym Wydziale Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, z siedzibą w Columbia, Maryland, USA.

TEKST PRZEWODNI

Ewangelia Łukasza 14,1; 15-24

WSTĘP

Nasza historia zaczyna się od tego, że faryzeusz zaprasza Jezusa do swojego domu, aby mogli razem spożyć posiłek. Miało to miejsce w dniu szabatu, więc może nam się to kojarzyć ze zwykłym zaproszeniem na sobotni obiad.

Pamiętam jak któregoś razu z żoną odwiedziliśmy miasto, w którym kiedyś studiowałem. Byliśmy już zaproszeni na sobotni obiad u pewnej rodziny, ale po nabożeństwie sześć kolejnych rodzin również nas do siebie zaprosiło, chcąc spędzić z nami czas przed naszym wyjazdem. Nie chcąc im sprawić przykrości zgodziliśmy się na to, żeby ich odwiedzić kolejnego dnia. W niedzielę poszliśmy zatem na sześć obiadów u sześciu różnych kochanych gospodarzy. [Głosząc kazanie możesz dodać tu także historię od siebie, żeby bardziej zainteresować słuchaczy].

W historii, którą znajdujemy w Ewangelii Łukasza zaproszenie nie było jednak wyrazem miłości. Gospodarz nie miał dobrych intencji. Przywódca religijny zaprosił Jezusa z jednym zamiarem - chciał Go „obserwować”. Prawdopodobnie było to częścią planu, żeby zebrać jak najwięcej informacji i ostatecznie zniszczyć Jezusa. Jezus jednak znał ich intencje i opowiedział im przypowieść.

[15] Na te słowa jeden z obecnych przy stole zwrócił się do Jezusa: Szczęśliwy każdy, kto będzie jadł chleb w Królestwie Bożym. [16] Jezus mu odpowiedział: Pewien człowiek przygotowywał wielkie przyjęcie. W związku z tym zaprosił wielu ludzi. [17] Gdy wszystko było gotowe, posłał swego sługę, by powiadomił zaproszonych: Możecie się już schodzić - stół zastawiony! [18] Wtedy wszyscy po kolei zaczęli się wymawiać. Pierwszy powiedział: Właśnie kupiłem pole i muszę dokonać oględzin. Przepraszam, lecz jak sam widzisz, nie mogę przyjść. [19] Drugi powiedział: Kupiłem pięć par bydła zaprzęgowych i właśnie idę je wypróbować. Przepraszam, lecz jak sam widzisz, nie mogę przyjść. [20] Kolejny powiedział: Dopiero co się ożeniłem, dlatego nie przyjdę. [21] Po powrocie sługa zawiadomił o tym swego pana. Wtedy pan domu, rozgniewany, powiedział do sługi: Wyjdź więc czym prędzej na place, odwiedź miejskie zaułki i sprowadź mi tu ubogich, niepełnosprawnych, niewidomych i utykających. [22] Sługa wykonał polecenie, wrócił i doniósł: Panie, postąpiłem, jak kazałeś, i wciąż są wolne miejsca. [23] Wtedy pan polecił: Wyjdź więc na drogi prowadzące do miasta, idź między zagrody i przekonaj napotkanych,

by przyszli; niech mój dom będzie pełny. [24] Bo mówię wam, żaden z tych, których wcześniej zaprosiłem, nie posmakuje potraw na tym przyjęciu.

Ewangelia Łukasza 14,15-24 (EIB)

To zaproszenie symbolizuje niebiańską ucztę, którą Bóg jako Gospodarz przygotowuje dla swoich ukochanych gości. Reprezentuje najgłębsze pragnienie Boga, który chce przyciągnąć nas do siebie. Zaproszenie na ucztę ukazuje obraz Stwórcy, któremu zależy na relacji z nami. Czytamy o tym w Ewangeliach.

[1] Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. [2] Ono było na początku u Boga.

Ewangelia Jana 1,1-2 (EIB)

[7] Skoro Mnie znacie, poznacie i mojego Ojca; od teraz też Go znacie - i zobaczyliście Go. [8] Wtedy Filip wtrącił: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. [9] Jezus odpowiedział: Tyle czasu jestem z wami i jeszcze Mnie nie poznałeś, Filipie? Kto Mnie zobaczył, zobaczył Ojca. Jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? [10] Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów, które do was kieruję, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który jest obecny we Mnie, dokonuje swoich dzieł. [11] Wiercie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie; a jeśli to dla was za trudne, niech was przekonają choćby same dzieła.

Ewangelia Jana 14,7-11 (EIB)

[26] Następnie Bóg powiedział: Uczyńmy człowieka na nasz obraz, na nasze podobieństwo. Niech panuje nad rybami mórz, nad tym, co lata pod niebem, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkim płazem, który po niej pełza. [27] Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz. Stworzył go na obraz Boga - stworzył ich jako mężczyznę i kobietę.

I Księga Mojżeszowa 1,26-27 (EIB)

Bóg jest wspólnotą trzech Osób, które współdziałają ze sobą w miłości, sprawiedliwości i pokoju. Dlatego nie powinno nas dziwić, że Bóg oprócz stworzenia ludzi stworzył także rodzinę. Świadczymy o Bogu prowadząc harmonijne, spokojne i pełne miłości życie rodzinne. Bóg chce, żeby nasze mikrospołeczności mogły wpływać na innych i nieść błogosławieństwa większej rodzinie, jaką jest świat. Jako ludzie wybrani przez Boga powinniśmy okazywać innym współczucie, życzliwość, pokorę, łagodność i cierpliwość.

12] Dlatego jako ludzie wybrani przez Boga, święci i ukochani, przyjmijcie postawę serdecznego współczucia, dobroci, pokory, łagodności i cierpliwości. [13] Jako tacy okazujcie jedni drugim wyrozumiałość, gotowi wybaczyć sobie nawzajem, jeśli ktoś ma powód do skargi przeciw drugiemu - jak Chrystus darował wam, tak czyńcie i wy. [14] Przede wszystkim jednak kierujcie się miłością, która jest spójnią doskonałości. [15] Ponadto w waszych sercach niech panuje pokój Chrystusowy. Jako ludzie tworzący jedno

Ciało zostaliście przecież do życia w nim powołani. Nie zapominajcie też o wdzięczności! [16] Niech was przepęlnia Słowo Chrystusa: Z całą mądrością nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni płynące z natchnienia; wdzięczni Bogu śpiewajcie w waszych sercach. [17] I wszystko, cokolwiek czynicie, w słowie lub konkretnym działaniu, czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.

List do Kolosan 3,12-17 (EIB)

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że w historii w Ewangelii Łukasza każda z osób będąca przy stole z Jezusem zdawała sobie sprawę z ogromnego znaczenia tych okoliczności. „Na te słowa jeden z obecnych przy stole zwrócił się do Jezusa: Szczęśliwy każdy, kto będzie jadł chleb w Królestwie Bożym” *Ewangelia Łukasza 14,15 (EIB)*. Jezus kontynuując rozmowę opowiedział im pewną historię. Historię ta miała pokazać, że ich słowa nie były szczerze. Każde z nich zostało zaproszone na tę ekskluzywną ucztę. Byli jednak zbyt zajęci, by wziąć w niej udział! Czytamy o tym, że zaproszeni "uprzejmie" odmówili i żadne z nich się na niej nie pojawiło.

Czy ta uczta mogłaby symbolizować również naszą rodzinę? Co powstrzymuje nas przed spędzaniem z nią czasu? Jakie mamy wymówki, żeby jej unikać? Gdzie byliśmy, gdy ostatnio w życiu członków naszej rodziny działo się coś ważnego? Gdzie byliśmy, gdy nasza rodzina miała potrzeby - finansowe, emocjonalne, albo duchowe? Gdzie byliśmy, gdy nasi partnerzy nas potrzebowali, a nasze dzieci przeżywały kryzys? Jedzenie obiadu razem z rodziną i spędzanie z nią sporadycznie czasu nie wystarczy, żeby mieć z nią szczerą więź. Wielu małżonków, ojców i matek jest fizycznie w domu, ale są emocjonalnie nieobecni.

Łatwo jest być emocjonalnie nieobecny, nawet zupełnie nieświadomie. Nieobecność emocjonalna często się przejawia w rodzicielstwie i ciężko jest dostrzec moment, w którym podświadomie zaczynamy się odcinać od rodziny. Badania psychospołeczne wykazały, że rodzice, którzy są fizycznie obecni, ale emocjonalnie nieobecni nieumyślnie powodują większe szkody emocjonalne u swoich dzieci niż rodzice, którzy są fizycznie nieobecni.

ILUSTRACJA

Był pewien młody człowiek, który miał ogromny żal do swojego ojca, ponieważ przez całe jego dzieciństwo był zbyt zajęty pracą, by zainteresować się jego życiem. Ojciec miał już ponad 50 lat, gdy jego syn się urodził i był zaabsorbowany swoim życiem zawodowym. Nigdy nie miał czasu dla swojego syna. Dziś jego syn boryka się z depresją, rozbitym poczuciem własnej wartości i poczuciem odrzucenia. Zostaliśmy stworzeni, żeby być częścią czyjegoś życia, rodziny, społeczności. Gdy dziecko wie, że jest kochane, cenione i ważne dla swojej rodziny, rozwija się emocjonalnie i duchowo w zdrowy sposób.

Czy dostrzegamy „zagubioną monetę” w swoich domach? (*Ewangelia Łukasza 15,8-10*) Samotnego małżonka tracącego wiarę w Boga? Dzieci kwestionujące to, czy Bóg naprawdę się o nie troszczy? Męża, który jest załamany tym, że nie jest w stanie

odbudować relacji z Bogiem? Wyczerpaną matkę borykającą się z nieustającymi wyzwaniem finansowymi i wychowawczymi? Wyobraźmy sobie, że to zaproszenie na ucztę symbolizuje nasze małżeństwo. Co nas powstrzymuje przed stawieniem się na tę ucztę? Niejednokrotnie słyszy się skargi małżonków podczas sesji terapeutycznych: "Myślami zawsze jest gdzieś indziej", czy "Oddalamy się od siebie i nie wiemy jak to zmienić". Jesteśmy tak przejęci swoimi obowiązkami, że przestajemy być dla siebie wsparciem.

Syndrom "Pustego łóżka" to stan, w który popadają małżeństwa na całym świecie. Mąż i żona leżą w łóżku obok siebie, ale są całkowicie oddaleni od siebie pod względem emocjonalnym. Jedno śpi po jednej stronie łóżka, a drugie po drugiej, a między nimi jest „przepaść”. Uczta o której czytaliśmy może symbolizować także relację, jaką mamy z jednym z naszych dzieci lub ze wszystkimi naszymi dziećmi. Może po prostu nie potrafimy znaleźć wspólnego języka. Emocjonalne więzi zacieśniają się poprzez częste, pozytywne interakcje. Być może uwierzyliśmy w szatańskie kłamstwo, że nasze dorastające dzieci tak naprawdę nas nie potrzebują i zajęliśmy się pracą lub zobowiązaniami kościelnymi. Zastaniamy się słowami: "Nasze dzieci żyją na zupełnie innym świecie", "myślą i mówią innym językiem, niż my". Oddalamy się od nich i jedynie obserwujemy ich życie z daleka, a one w tym czasie również oddalają się emocjonalnie od nas. Niezwykle łatwo jest dopuścić do takiego stanu. Pamiętam, jak któryś z moich dorosłych synów zapytał mnie, czy pamiętam jak bawił się swoimi zabawkami na korytarzu pod drzwiami mojego domowego biura. Było mi wstyd, że mogłam mu tylko odpowiedzieć, że tego nie pamiętam. Gdy zapytałam go, dlaczego bawił się pod moim drzwiami, odpowiedział: „Powiedziałaś, że jesteś zajęta i żeby ci nie przeszkadzać, ale chciałem być blisko ciebie”.

Zabolało...

Mój wydział dał mi trzymiesięczny urlop po to, żebym skończyła pisać pracę doktorską. Byłam zbyt zajęta, żeby zauważyć swojego czteroletniego synka bawiącego się pod drzwiami. [Głosząc kazanie możesz użyć tej ilustracji albo opowiedzieć o własnym doświadczeniu o podobnym przekazie]. Jakich wymówek używamy, żeby nie uczestniczyć w życiu rodzinnym? Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć spędzać czas ze swoją rodziną. Nie ważne, czy mają 2, 12, 20, czy 40 lat. Terapeuci rodzinni mówią, że dziecku łatwiej rozwijać zdrową wiarę w Boga, gdy rodzice budują zdrową emocjonalną więź z nimi [Fowler, J. (1981)]. Więź ta rozwija się poprzez stałą, wierną i troskliwą obecność opiekunów. Cała rodzina powinna dbać o swój rozwój duchowy. Dziecko potrzebuje wzorca, który wskaże mu drogę do Boga, podobnie jak Jezus wskazał drogę swoim uczniom, mówiąc: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (*Ewangelia Jana 14,6*). Rodzice są wezwani do tego, żeby pokazać swoim dzieciom "drogę", ponieważ sami już ją odnaleźli. Wiara dziecka narodzi się, gdy zobaczy autentyczną wiarę praktykowaną przez rodziców, którzy już odnaleźli swoją tożsamość i misję w zbawczej, uzdrawiającej relacji z Jezusem. Wiara zawsze była i zawsze będzie zakorzeniona w wspólnocie wiernych.

Miłość Chrystusa jest głęboka i żarliwa, płynąca jak niepowstrzymany strumień na wszystkich, którzy ją akceptują. Nie ma żadnego cienia samolubstwa w Jego miłości. Jeśli ta w niebie zrodzona miłość jest zasadą serca, da się poznać nie tylko wobec tych, którzy

są najdroższymi nam w świętym pokrewieństwie, ale i wszystkich, z którymi się kontaktujemy. Poprowadzi nas do świadczenia drobnych uprzejmości, do okazywania ustępliwości, do spełniania przysług, do mówienia czułych, prawdziwych i zachęcających słów. Poprowadzi nas do okazywania współczucia tym, których serca są spragnione współczucia. — UCO1/92 177.4 (Umysł, charakter i osobowość, Ellen White)

ZAPROSZENIE DLA WSZYSTKICH

Teraz nadszedł najbardziej ekscytujący moment naszej historii. „Po powrocie sługa zawiadomił o tym swego pana. Wtedy pan domu, rozgniewany, powiedział do sługi: Wyjdź więc czym prędzej na place, odwiedź miejskie zaułki i sprowadź mi tu ubogich, niepełnosprawnych, niewidomych i utykających”. *Ewangelia Łukasza 14,21 (EIB)* Królestwo Boże jest dla wszystkich. W historii widzimy, że bogaci, arystokraci i inni ludzie, którzy mają pieniądze są zbyt zajęci, aby przyjść. Zaproszenie zostaje więc skierowane do tych, którzy naprawdę powinni wziąć udział w uczcie. "Wyjdźcie na ulice i zaułki miasta i przyprowadźcie..." wdowy i sieroty, rozwiedzionych, odrzuconych, zmarginalizowanych, bezdomnych, osoby doświadczające przemocy werbalnej, emocjonalnej, fizycznej i seksualnej. Gdyby bogaci zostali zaproszeni jako pierwsi, to by nie przyszli. Aby przyciągnąć wszystkich - zarówno tych zamożnych, jak i biednych, ludzi z centrum miasta i przedmieść, mieszkańców dolin i wzgórz - Jezus skierował swoje zaproszenie do osób, które najtrudniej przyciągnąć; wybrednych, zarozumiałych, uczonych, "zbyt wyrafinowanych", tak aby nie mieli dodatkowych wymówek, by nie uczestniczyć. W kwestii ewangelizacji od czasów Jezusa nic się nie zmieniło! Przesłanie Jego śmierci na krzyżu zawsze przemawiało bardziej do zagubionych, biednych, nagich i cierpiących. "Wyjdźcie na ulice" i przyprowadźcie tych, którzy są emocjonalnie zaniedbani, wykorzystywani, zrujnowani finansowo, osoby starsze porzucone przez swoje dzieci.

"Idźcie do zaułków" i przyprowadźcie synów i córki, którzy zostali odrzuceni i wyrzuceni z domów. Przyprowadźcie tych młodych ludzi, którzy zażywają narkotyki i alkohol, próbując wyleczyć znaleźć szczęście pomimo pustego i samotnego życia. Przyprowadźcie tych cierpiących z powodu przemocy domowej, tych żyjących w strachu i tych, którzy chcąc się poddać, myślą o samobójstwie.

[22] Sługa wykonał polecenie, wrócił i doniósł: Panie, postąpiłem, jak kazałeś, i wciąż są wolne miejsca. [23] Wtedy pan polecił: Wyjdź więc na drogi prowadzące do miasta, idź między zagrody i przekonaj napotkanych, by przyszli; niech mój dom będzie pełny.

To jest wspaniałe! Jezus skierował swoje zaproszenie do wszystkich. On pragnie, żeby każdy przyszedł na Jego ucztę. Nikt nie powinien się czuć pominięty, a osoby zmarginalizowane na całym świecie zostały zaproszone do bycia częścią Bożego królestwa. Ci, którzy nie mają pieniędzy i są emocjonalnie czy duchowo załamani. Ci, którzy mają wątpliwą reputację, „przegranii”, uzależnieni, pokiereszowani i ci, którym brakuje pożywienia. Zaproszenie jest dla nich i dla ciebie. Stoły już zostały zastawione!

[1] Hej! Wszyscy spragnieni, przyjdźcie po wodę! Wy, którzy nie macie pieniędzy, przyjdźcie, kupujcie i jedzcie! Tak, przyjdźcie, kupujcie wino oraz mleko! Pieniądzy nie trzeba, nie musicie płacić! [2] Dlaczego macie wydawać pieniądze na to, co nie jest chlebem, ciężko zapracowany grosz na to, co nie syci? Słuchajcie Mnie uważnie, a będziecie jeść to, co dobre, i wasza dusza nacieszy się tym, co pożywne! [3] Nakłońcie swoje uszy i przyjdźcie do Mnie. Słuchajcie, a wasza dusza ożyje. Ponieważ chcę z wami zawrzeć wieczne przymierze, dając dowody łaski potwierdzone Dawidowi!

Księga Izajasza 55,1-3 (EIB)

„A Duch i Panna Młoda mówią: Przyjdź! Kto słyszy, niech powie: Przyjdź! Każdy, kto jest spragniony, niech przychodzi. Kto chce, niech się napije wody życia - za darmo” *Apokalipsa Jana 22,17 (EIB)*. Nikt nie zostanie odrzucony i nikt nie jest akceptowany warunkowo. Jeśli jesteś głodny lub spragniony, zaproszenie na ucztę jest dla ciebie. Jeśli cierpisz, jesteś samotny, zaniepokojony lub przygnębiony, zaproszenie jest dla ciebie. Nie przegap najważniejszego spotkania!

Powróćmy do naszej historii. Wydaje się, że goście zapomnieli, że uczestnictwo w bankiecie oznaczało, że stają się beneficjentami wszelkiej dobroci Gospodarza. Dary przygotowane dla gości były o wiele cenniejsze, niż zwykła przyjemność czerpana z jedzenia smacznych potraw. Przyjście na ucztę oznaczało polepszenie jakości każdego aspektu życia. Ponieważ Gospodarzem tego bankietu jest sam Jezus, On oferuje siebie jako Chleb Życia i Żywą Wodę, która gasi i zaspokaja najgłębsze potrzeby i pragnienia ludzkiego serca.

Podobnie jak ci zaproszeni goście, często jesteśmy po prostu zbyt zajęci, by uczestniczyć w przemieniającym życie świętowaniu z Jezusem. Ironiczne jest to, że pierwsza grupa zaproszonych gości nie miała pojęcia, że to zaproszenie na ucztę było najważniejszym spotkaniem, na którym powinni się pojawić. Kto kupuje pole, nie oglądając go wcześniej? Kto kupuje zwierzęta, nie wiedząc jak wyglądają? Wielu chętnie przyjąłoby zaproszenie, gdyby zrozumieli, że przyjście na ucztę przyniosłoby im radość, której im nie może dać świat.

"Dasz mi raczej poznać drogę życia, Pełną radość Twojej obecności I rozkosz u Twojego boku - na zawsze" (*Księga Psalmów 16,11, EIB*). Wszyscy byli zbyt zajęci. Uważali, że mają coś ważniejszego do załatwienia. To, że jesteśmy wydajni w wielu sprawach w naszym życiu niekoniecznie oznacza, że jesteśmy w każdej z nich efektywni. Jeśli ciągle mówimy, że jesteśmy zbyt zajęci to może to oznaczać, że nie mamy dobrze ustalonych priorytetów w życiu. Może nam się wydawać, że zajmujemy się ważnymi sprawami, ale jeśli nasza rodzina nie jest najważniejsza w naszym życiu, to mamy niewłaściwie ustawione priorytety.

Na stronie internetowej „Ramsey Solutions” znajdujemy listę ośmiu znaków świadczących o tym, że jesteśmy zbyt zapracowani: 1. Zawsze próbujemy wykonywać wiele zadań jednocześnie. 2. Jesteśmy wyczerpani i czujemy się przytłoczeni. 3. Wszystko musimy planować z dużym wyprzedzeniem. 4. Mamy trudności z tym, żeby cieszyć się chwilą. 5.

Nigdy nie robimy sobie czasu wolnego. 6. Czujemy, że niektóre rzeczy w naszym życiu przeważają nad innymi, ważniejszymi. 7. Mamy częste wyrzuty sumienia. 8. Wypełniamy swoje kalendarze rzeczami, których nawet nie chcemy robić.

Jeśli utożsamiasz się z tą listą to nie jest za późno, żeby już dzisiaj przeanalizować swoje wartości i priorytety oraz postawić swoją rodzinę na pierwszym miejscu.

PODSUMOWANIE

Najlepszy posiłek, który można spożyć nie znajduje się na stole. Najwspanialsza uczta, na którą można się wybrać nie odbywa się w sali. Najlepsze spotkanie towarzyskie nie odbywa się w parku czy w barze. Odbywa się u stóp Jezusa. W bogactwie nie ma nic złego, bo za pomocą pieniędzy można rozwiązywać różne problemy i przynosić innym błogosławieństwo — jednak warto pamiętać, że zdobywanie dóbr materialnych nie przyniesie szczęścia. Dążmy do przebywania w obecności miłującego Boga, bo to On wyciąga do nas dłoń i chce nam pomóc w ustaleniu właściwych priorytetów. On chce nas zbawić, wyleczyć z egoizmu i uratować.

APEL

Nadszedł czas na ucztę. Powiedzmy „tak” Jezusowi i zacznijmy zwracać uwagę na to, co jest ważne. Niech ludzie będą dla nas ważniejsi, niż rzeczy, a relacje cenniejsze, niż transakcje. Traktujmy dary od nieba jak błogosławieństwa, a nie jak niedogodności. Niech naszym priorytetem będzie klękanie u stóp Jezusa, a nie podpisywanie umów. Uczta ma wysoką cenę. Została zapłacona na Golgocie. Ceną była krew wylana przez Syna Bożego, ponieważ jest to sprawa dotycząca życia i śmierci. Porzućmy więc to, co robimy i po prostu przyjdźmy! Traktowanie dążenia do materialnych dóbr jako głównego celu naszego życia pozostawi nas głodnymi i spragnionymi. Powiedzmy „tak” zaproszeniu Jezusa, wypełnijmy Jego plan zbawienia i powiększmy Jego rodzinę. Jako jednostki oraz jako rodziny żyjmy słowami: "Pójdę z moją rodziną" i wyciągnijmy pomocną dłoń do tych, którzy są w naszym domu oraz do tych, którzy nie są jego częścią i potrzebują Zbawiciela. Przyjdź! Nigdy nie jest za późno, aby przyjść!